



ROK 3.

SIEDLCE, 15 PAŹDZIERNIKA 1933 R.

№ 42 (96)

Redakcja i Administracja: Siedlce, Piłsudskiego 6.
Konto P. K. O. № 60.200. — Telefon Nr. 3.

Administracja czynna z wyjątkiem niedziel i świąt
od 12—14 godz. Wtorki, piątki 12—15.
Redaktor przyjmuje wtorki i piątki od 12—13.

Projekt Organizacji wyścigu pracy samokształceniowej w województwie Lubelskiem

Celem ożywienia pracy w kołach młodzieży pozaszkolnej, wiejskiej i miejskiej, zrzeszonej w różnych organizacjach na terenie województwa Lubelskiego, Oddział Oświaty Pozaszkolnej Kuratorium O. S. L. projektuje zapoczątkować w w bieżącym roku szkolnym wyścig pracy samokształceniowej w zakresie nauki obywatelskiej. Warunki owego wyścigu byłyby następujące:

1. Wyścig pracy rozpoczyna się z dniem 1-go listopada 1933 r., a kończy się z dniem 30 kwietnia 1934 r. i obejmuje Koła młodzieży, które podejmą systematyczną pracę samokształceniową w ilości minimum 2-ch godzin tygodniowo w przeciągu pół roku — czyli razem w ilości minimum 48 godzin w ciągu 24 zebrań koła.

2. Koła, które zgłoszą się do wyścigu, winny posiadać minimum 5 stałych uczestników, dobranych według wieku i poziomu wykształcenia w granicach dwóch roczników od lat 15-u wzwyż, oraz winny posiadać przewodników, którzy zdołają zorganizować i pokierować samokształceniem młodzieży. Koła te mogą być organizowane przy szkołach powszechnych, oraz przez jednostki specjalnie zainteresowane pracą z młodzieżą pozaszkolną.

3) Zadaniem owych kół jest samodzielne i gruntowne opracowanie w okresie półrocznym kilku wybranych zagadnień z zakresu nauki obywatelskiej, pod kierunkiem przewodnika, który służyć będzie pomocą i radą, swym doświadczeniem i wiedzą w rozwiązaniu zagadnień trudniejszych.

4) Każde koło, biorąc udział w wyścigu, otrzyma z Oddziału Oświaty Pozaszkolnej Kuratorium O. S. L. do użytku na okres półrocza jeden egzemplarz Kursu Nauki Obywatelskiej w wydaniu polskiego Uniwersytetu Korespondencyjnego. — Podręcznik ten jest przeznaczony dla przewodnika koła jako podstawowa pomoc naukowa w wyborze zagadnień i w ich opracowaniu, nadto mogą być okresowe i kolejno wypożyczane tablice statystyczne w wydaniu Ilustracji Szkolnej.

5) Na zakończenie wyścigu pracy, t.j. w czasie od 1—15 maja 1934 roku zostaną powołane przez Oddział Oświaty Pozaszkolnej specjalne Komisje, które w terminie oznaczonym przeprowadzą wizytacje w Kołach celem zapoznania się z dorobkiem podjętej pracy i celem oceny wyników. Skład Komisji i termin wizytacji w każdym wypadku ustala Oddział O. P. Kuratorium. W skład Komisji wejdą: delegat Oddziału O. P.

Kuratorjum delegat Organizacji Społecznej, zainteresowanej pracą danego Koła, delegat Powiatowej Komisji Oświaty Pozaszkolnej, względnie delegat Powiatowego Zarządu Związku nauczycielstwa Szkół Powszechnych.

6) Ocena wyników zostanie przeprowadzana przy pomocy systemu punktów, nadawanych przez Komisję w ilości określonej za rezultaty zespołowe, obejmujące:

1) Wystawę samodzielnych prac uczestników koła: (opracowane zagadnienia na piśmie, referaty, sprawozdania, tablice, mapy, wykresy, zbiory materiałów ilustracyjnych, i t.p.) od 1—15 punktów.

2) Przeprowadzenie zebrania dyskusyjnego Koła w obecności Komisji Oddziału O. P. (wygłoszenie referatu, ewent. koreferatu, dyskusja od 1—15 punktów).

3) Konferencje na tematy, wysunięte przez Komisję Oddziału O. P., a związane z materiałem treści opracowanej przez Koło w okresie półrocza od 1—15 punktów.

4) Frekwencja uczestników Koła na zebraniach poświęconych pracy samokształceniowej w okresie półrocza od 1—15 punktów. Razem 60 punktów.

Ogólną sumę 60 punktów zdobywa koło za wyniki najlepsze pod każdym względem. Niedociągnięcia w poszczególnych drabinach, wymienionych wyżej, pociągają za sobą odpowiednie zmniejszenie ilości punktów. Skala wahań o ogólnej ilości punktów, przyznanych zespołowi, może wahać się w granicach od a — 60.

7) Uzyskanie jednego z pierwszych 10 miejsc (od 1 do 10) daje prawo do jednej z pierwszych dziesięciu nagród, uzyskanie jednego z dalszych 10 miejsc (od 11 do 20) daje prawo do jednej z drugich dziesięciu nagród, uzyskania jednego z miejsc od 21 do 40 daje prawo do jednej z dwudziestu trzecich nagród.

Ustala się a (10 nagród pierwszych dla kół liczących co najmniej 10 czł. w wysokości po 50 zł. każda i dla kół obejmujących mniej członków po 40 każda. b) 10 nagród drugich dla kół liczących co najmniej 10 czł. w wysokości po 35 zł. każda i dla kół obejmujących mniej niż 10 członk. po 30 zł. każda c) 20 nagród trzecich dla kół liczących co najmniej 10 członków w wysokości po 25 zł. każda i dla kół obejmujących mniej niż 10 czł. po 20 zł. każda.

Ponadto, każde Koło, które wytrwa do końca w wyścigu pracy i uzyska ocenę wyników otrzyma z

Oddziału O. P. Kuratorjum odpowiednio zaświadczenie na piśmie.

Kierownikom Kół nagrodzonych Kuratorjum wyrazi podziękowanie na piśmie.

8. Zgłoszenie do wyścigu pracy należy złożyć w terminie najpóźniej do dnia 20 października 1933 r. do Inspektora Szkolnego w Siedlcach.

Do zgłoszenia należy dołączyć:

1. nazwisko, imię, adres, wykształcenie przewodnika Koła, 2. imienny spis i wykształcenie uczestników Koła, 3. nazwa, adres organizacji, do której należy Koło, ewentualnie adres szkoły, lub osoby, która Koło organizuje, 4. godziny, pnie, adres zebrań Koła, 5. projektowany plan dracy samokształceniowej na okres półrocza opracowany przez przewodnika, 6. zapotrzebowanie w sprawie wypożyczenia Kursu Nauki Obywatelskiej oraz tablic statystycznych.

Zarejestrowane w wyścigu pracy Koła samokształceniowe pozostają pod nadzorem i opieką Instruktorów Oświaty Pozaszkolnej przy Inspektoracie Szkolnym i są przez niego wizytowane w miarę potrzeby.

Vice-Przewodniczący

(—) RUSZEL Przewodniczący Powiatowej K.O.P.
Inspektor Szkolny

(—) GULINSKI

Za zgodność:

Sekretarz — T. Hardajewski

Obwodowy Inspektor Oświaty Pozaszkolnej.

Dwudziestopięciolecie pracy Powiatowej Organizacji Rolniczej

Uplęło lat 25 od powstania w Siedlcach Okręgowego Towarzystwa Rolniczego. Prawie wraz z nią obchodzimy rocznicę uruchomienia na tutejszym terenie najpierwszych Kółek Rolniczych, które w owym czasie były nie tylko szkołą postępu gospodarczego na wsi, ale także budzicielami polskości, szerzycielami idei niepodległościowej, ogniskami uświadczenia obywatelskiego i kuźnicami pracy społecznej, oświatowej i spółdzielczej. Wysiłkiem pracy Kółek powstało szeregi spółdzielni i związków, a widomym ich owocem — wielu działaczy wiejskich, rozrzuconych po różnych zakątkach terenu.

Cwierćwiecze działalności nastęrczyło nam myśl zwolania na jeden dzień tych, którzy biorą, lub brali udział w pracy Okr. Towarzystwa Rolniczego, Okręgu Związku Kółek Rolniczych, poszczególnych Kółek i organizacji, związanych z działalnością towarzystw, oraz sympatyków — w celu porachowania sił swoich, zsumowania prac za cały okres, spędzenia paru godzin wspólnie i nabrania otuchy do dalszego, wyteżonego wysiłku, potrzebnego w dzisiejszej, szczególnie ciężkiej dla rolnictwa chwili.

Jako spadkobiercy poprzednio istniejących: Okr. Związku Kółek Rolniczych i Okr. Towarzystwa Rolniczego — podjęliśmy się zwolania takiego Zjazdu na niedzielę, dnia 22 października r. b. Program przewidujemy następujący:

— Godzina 8 do 9.30 rano zbiórka w biurze Okr. Towarzystwa — ul. 3-go Maja № 23, gdzie będą rozdawane odznaki zjazdowe.

— Godzina 9 m. 45 wymarsz w szeregach i z orkiestrą do Katedry na nabożeństwo.

— Godzina 11 rano wszyscy udadzą się pochodem przez miasto w celu złożenia wieńców pod pomnikiem Niepodległości, oraz pomnikiem Tadeusza Kościuszki.

— Po złożeniu wieńców powrót zbiorowo i z orkiestrą na salę obrad, gdzie jednocześnie będzie się odbywać wystawa rolniczo-rolnicza,

przyczem od godziny 12-ej do 1-ej popoł. otwarcie i zwiedzenie wystawy.

— Od godz. 1-ej do 4-ej popoł. uroczyste obrady i akademja.

Na protektorów Zjazdu zaproszeni są: Pan Nakoniecznikoff-Klukowski — Minister Rolnictwa, Pan Felicjan Lechnicki — Prezes C. T. O. i K. R. i Komisarz Lubelskiej Izby Rolniczej oraz Pan Stanisław Gulifski — Starosta Siedlecki.

Do komitetu honorowego pozatem powołano: Pana Cielemęckiego Stanisława, Pana Ciekota Szczepana, Panią Piotrowską Irenę i Pana Niedbalskiego Aleksandra.

Zarząd i Rada O. T. O. i K. R.
w Siedlcach.

O wszystkim... I o czemś jeszcze

Carpe diem. Czas to pieniądz. Robienie złota. Mewa. Wydzieranie ziemi. Niebezpieczny wróg

Żyjemy pod znakiem niesłychanego dotąd psiepcchu i pędu do wykorzystania jak największej sumy zdobyczy świata. Uznaliśmy zasadę Horacego carpe diem — Korzystając z dnia, a raczej, dosłownie porywaj dzień, chwytaj każdą jego godzinę, za własną choć tak teraz tysiącokrotnymi głośnikami przeraźliwiej raczej niż sielankowo brzmiącą pobudkę. Świat cały stał się jakby rojną i tłoczną wielkomięską ulicą, gdzie każdy pędzi w swoją stronę, przesiłzując się przez tłumy, rozpychając się łokciami, w rozragnieniu nie widząc poszczególnych postaci spotykanych przechodniów, wobec tego jednego mirażu, który lśni przed ich rozpalonym wzrokiem, wobec złudy możliwości osiągnięcia kopalni dobrobytu i rozkoszy.

Czasu nie szacujemy już jako wartości, mogącej nam dostarczać zdobyczy moralnych, lecz poprostu zamieniamy go na brzęczącą, albo nawet szeleszczącą... monetę, twierdząc wraz z Amerykanami time is money — czas to pieniądz. Odbywa się nieustanna gonitwa za pieniądzem, którego wartość w rzeczywistości okazuje się bardzo znikomą. Deprecjacja, inflacja, są to wyrazy, które siały grozę, lecz z któremi musiano się pogodzić. Nawet tak stała, zdawałoby się, wartość samego złota, zaczęła się chwiać.

Ludzie chwytają się absurdalnych pomysłów, aby nagromadzić jak największą bogactw. Z jednej strony w skarbcach niektórych państw leżą bezużytecznie olbrzymie stopy sztab złota, gdy tymczasem masy społeczne jęczą wśród nędzy, z drugiej zaś szuka się wszelkich sposobów, aby wydrzeć okruszyny piasku złotego choćby z ołowiu, z gruntu skalistego, a nawet z roli i wody morskiej. To nic, że więcej zdobytego złota pozbawi je dotychczasowej wartości, ludzie się uganijają za tym lśniącem kruszcem uznanym dawno już za szlachetny.

Niedawny proces paryski ujawnił, jak zdoła zasugerować umysł człowieka chęć osiągnięcia złotodajnego źródła. Nie chodzi o to, czy proces sam był słuszny czy niesłuszny, czy obwiniano alchemika, czy też najwyczajniejszego ozusta. Wymowa faktów jeszcze raz dowiodła choroby ludzkiej, gorączki znikomego złota. Niemowa to zresztą rzecz szukanie sposobów przetwarzania chemicznego materji w złoto. W wiekach średnich każdy niemal uczoney był alchemikiem. Nie osiągnęli wprawdzie zamierzonego celu, ale dzięki ich usiłowaniam jesteśmy w posiadaniu wielu innych dokonanych przez nich przypadkowo wynalazków. I gdyby nie oni i ich poszukiwanie

złota, może nie doszlibyśmy tak łatwo ani do promieni Roentgena, ani do osiągnięcia radu, oddającego nieocenione usługi, ani do nauki o elektronach. Nie zdobyliśmy złota, jako takiego, lecz wydieramy przyrodzie jej bogactwa i jej tajemnice, a to więcej niż złoto. To zapewnienie życia.

Studjowanie przyrody jest jedną z najciekawszych dziedzin. Stamtąd bowiem czerpiemy bogactwo doświadczeń. Przyglądając się tym czy innym objawom w przyrodzie, przystosowujemy jej prawa do swoich czynności, co nam pozwala na coraz lepsze jej opanowanie. Zastanawiamy się nad lotnictwem. Cóż nam pozwoliło osiągnąć obecny stan rzeczy, jeśli nie nieustanne obserwacje, nieustanne studja lotu ptaków. Czyż samoloty obecne nie doszły już do tego, że umożliwiły człowiekowi fruwanie, młynkowanie w powietrzu, rzucanie się w dół jakby lotem jastrzębia i ponowne wzniesienie się do góry? Mistrzinią w locie ptasim jest mewa. Rekordem techniki jest właśnie osiągnięcie możliwości jej zgrabnych i pełnych swobody ruchów. Upodobniwszy się lotem do ptaka, człowiek zdobył nowe horyzonty, powstaje nawet nowy rodzaj sztuki, której zadaniem jest odtwarzanie perspektyw z górnych stref. Sztuka ta jest szczególniej propagowana we Włoszech przez twórcę Futurizmu Marinetti'ego.

Wydzierając przyrodzie powietrze, nie zapomina człowiek bynajmniej o ziemi. Zdobywa piędź za piędzą, aby jej wystarczyło dla nowych pokoleń. Zdobywa i uprawia, wzmagając jej wydajność. Wydarłe zostały w ten sposób morzu obszernie, ale płytkie tereny Zuiderzee w Holandji, gdzie teraz kwitną już najpiękniejsze, hodowane ręką kwiaty. Wydarłe zostały bagniskom Kampanji rzymskiej żyzne ziemie, gdzie do niedawna panowała tylko choroba i śmierć. Nie pomagały gaje eukaliptusowe osłabiające działanie zabójczej malarji. Nie wiele pomagały prywatne środki pracowitych Trapistów. Trzeba było dopiero potężnego skupienia sił państwa włoskiego, aby te tereny osuszyć, uzdrowić, tak, iż powstaje już tam jedno miasto osadników po drugim. Littoria, Sauraudia oto przykład wysiłku i pracy. Również i w Polsce coraz więcej się zwraca uwagi na szerokie połacie kraju, które wydrzeć trzeba błotom poleskim. Coś nie coś już nawet się działo, choć jeszcze niewiele. Prace podobne wymagają wielkiego nakładu energii i sił. Zbudowanie Gdyni dowodzi jednak, że stać nas byłoby i na odwodnienie Polesia.

Pracą, mrówczą pracą zdołamy utrzymać swoje istnienie na ziemi. A musimy bardzo się pilnować, aby nas nie zdystansowały te właśnie mrówki i inne owady, bo jak niektórzy uczeni zaczynają dowodzić, jeśli się nie potrafimy utrzymać na własnej pozycji panów świata, zajmą nasze miejsce znające się na doskonałej organizacji i umiejące rzetelnie pracować, a przytem jakże płodne bardzo owady. A co za własności, o których człowiek ani marzyć nie może. Niechże człowiek skoczy kilkadziesiąt metrów w górę, stosownie do swego wzrostu, później spadłszy na ziemię, niech sobie pobiegnie żywo dalej zdrów o niepogruchootanych kościach. A co za wspaniałe naturalne pancerze ochronne! A teraz, czy mając najwyszukawsze narzędzia człowiek zdoła rywalizować z gromadą termifów, których subtelną zębki, choćby najtwardszy materiał zdołają zamienić w zadziwiający labirynt korytarzy? Niebezpieczny to wróg, mrowie owadów, jeśli z czasem przyroda go wzmocni. Niedawno zresztą podawały przecież pisma, że New-York jest zagrożony poważnie przez niszczycielskie termity.

Prof. Beta.

Tygodniowy przegląd polityczny

Tydzień ubiegły można śmiało nazwać tygodniem sensacji! Obrady genewskie, których przebojem stał się dyskutowany obecnie wniosek w sprawie generalizacji, czyli upowszechnienia traktatów o mniejszościach narodowych, — dokonywujące się w oczach naszych zespolenie państw bałkańskich, — ciągle aktualna kwestja niemiecka, — plan gospodarczy Stanów Zjednoczonych, — tyle, jednym słowem, kwestyj doniosłych, żywotnych, tyle zagadnień sięgających daleko w przyszłość, decydujących o układzie sił politycznych, nie na lata, a bodaj na dziesiątki lat.

A wszystkie te kwestje na chwilę jakby przybladły, dyskusje gorące jakby przycichły na huk strzałów rewolwerowych wymierzonych w kanclerza Austrii Dollfussa. Żaden bodaj zamach polityczny nie miał tak szerokiego oddźwięku. Kanclerz Dollfuss nie jest pierwszym, w którego mierzył rewolwer szaleńca. Ofiarą zamachu był przed nim jeden z głębokich mężów stanu, jakim był dr. Seipel, który wyszedł z zamachu przed kilku laty ciężko ranny. A jednak tamten zamach, choć wywołał wszędzie odgłos potępienia dla zamachowca i serdecznego współczucia dla ofiary, nie miał tej wagi politycznej, jaką posiada, nieudany na szczęście, zamach obecny.

Dokonany w chwili olbrzymiego napięcia politycznego mógłby w razie udania się pociągnąć za sobą nieobliczalne skutki nietylko dla Austrii, ale dla pokoju Europy. Niezależna Austrija, to jedna z poważniejszych zapór dla hegemonji niemieckiej, dążącej do maksymalnego rozwoju swej potęgi dla zawojowania wschodu i południowoschodu Europy. Idea niezależności Austrii znalazła najgorliwszego i najrozumniejszego rzecznika w obecnym kanclerzu. Godząc w niego, chciano ugodzić w ideę samą, zniszczyć ostatnią poważną zapórę na drodze do wchłonięcia Austrii przez hitlerowskie Niemcy, stanowiące pierwszy cel zagranicznej polityki Niemiec. Strzał ten godził nietylko w Dollfussa, godził on w serce Austrii, mógłby zniszczyć nietylko życie jednego człowieka, ale zburzyć pokój europejski, rozpętać, podobnie jak swego czasu strzały w Serajewie, krwawą rzeź narodów.

Zamach się nie udał. Kanclerz nietylko cało, z lekkiemi jedynie ranami, ale co ważniejsze, wyszedł z niego opromieniony aureolą męczeństwa, która walce jego o najbliższe cele polityczne nada nową siłę.

— Sytuacja jaka się wytworzyła w Genewie w kwestji rozbrojenia, jest niezwykle krytyczna i niewiadomo czy termin 16 października, wyznaczony dla zebrania się konferencji rozbrojeniowej, będzie dotrzymany.

Niemcy, w ostatniej swej odpowiedzi zakomunikowanej Lidze Narodów i przesłanej jednocześnie do Londynu i Rzymu z pominięciem Paryża, — co jest niezwykle symptomatyczne, — kategorycznie odrzucają francuski projekt, przewidujący próbną okres czterech lat, po którym, o ile ze strony Niemiec nie byłoby żadnych uchybień, możnaby przystąpić do powszechnego rozbrojenia, żądają natomiast dla siebie prawa posiadania armji 200.000 i posiadania pewnych rodzajów broni, dotychczas zakazanych Traktatem Wersalskim.

Z dyskusji nad kwestją rozbrojenia zrobiły Niemcy dyskusję nad zagadnieniem rozbrojenia.

Wymowniejszego świadectwa bezsilności Ligi Narodów w rozwiązaniu tych zagadnień, najdonioslejszych obecnie w polityce świata, nie potrzeba.

— To też idea powszechnego jakiegoś związku narodów coraz bardziej błędnie, a w jej miejsce wysuwa się idea, porozumień regionalnych,

ogarniająca coraz to nowe kraje i stwarzająca istotne podstawy pokoju.

Pod inspiracjami Małej Ententy powstaje w południowo-wschodniej części Europy blok złożony z sześciu państw, Czechosłowacji, Rumunii, Jugosławii, krajów tworzących Małą Ententę i Bułgarii, Grecji i Turcji. Ostatnia wizyta króla jugosłowiańskiego Aleksandra w Euxinogradzie pod Warną i wizyta Tsaldarisa w Ankarze, są jakby przypieczętowaniem doniosłych przesunąć politycznych na tym terenie. Tworzy się nowa Europa Wschodnia w oparciu o istniejące Traktaty pokojowe, które państwom położonym nad dorzeczem Wisły i Dunaju dały nie tylko niepodległość, ale możliwie najidealniejsze wyrównanie wiekowych krzywd. Dlatego też państwa te poza momentami gospodarczymi i wspólnym, jeśli chodzi o Polskę i Małą Ententę, niebezpieczeństwem niemieckim, łączy wielki cel obrony sprawiedliwości dziejowej, której wyrazem są Traktaty zawarte w Wersalu i Trianon. Wzrost znaczenia politycznego i potęgi militarnej Niemiec, pociągają poza sobą to, że rozbite dotychczas państwa Wschodniej Europy łączą się, skupiają, tworząc skuteczną przeciwwagę dla zarysowanych ostatnio w pakcie czterech mocarstw hegemonistycznych dążeń wielkich państw.

— Gdyśmy już na początku kroniki wspomnieli o sensacyjnym charakterze poszczególnych posunięć, czy wydarzeń politycznych ubiegłego tygodnia, to podkreślić wśród nich musimy w pierwszym rzędzie, głośne rewelacje Pertinaxa, wybitnego publicyisty francuskiego, znawcę arkanów polityki zagranicznej, który zaalarmował świat wiadomością o zgodzie Francji na wydatną redukcję swej siły zbrojnej. W tym wypadku Francja uległa, — bo jednak rewelacje Pertinaxa okazały się w dużej mierze słuszne — naciskowi

Anglii i Stanów Zjednoczonych i wzamian za przyrzeczenie ze strony Niemiec przystąpienia do konwencji rozbrojeniowej, która zresztą ma dać Niemcom premję za ich „dobrą” wolę w postaci powiększenia armii (o czem wspomnieliśmy poprzednio) ma ograniczyć siłę swej armii i zniszczyć część swego uzbrojenia.

Rewelacje Pertinaxa wywołały poważne zaniepokojenie przedewszystkiem w opinii francuskiej, która jest bardzo czujna na zagadnienie obrony i bezpieczeństwa kraju, ale i w krajach związanych z Francją przymierzem. Na szczęście, po bliższym zbadaniu warunków częściowego rozbrojenia się Francji, okazało się, że niepokój ten, jakkolwiek zupełnie zrozumiały, był nieco przesadzony. Francja zastrzegła się, że tylko wówczas będzie można mówić o zmniejszeniu francuskich sił zbrojnych, gdy Niemcy zrzekną się swej armii pomocniczej w formie różnych organizacji bojowych. A tego znów Niemcy nie uczynią, nie tylko dlatego, że posiadanie armii rezerwowej leży w planie ich polityki militarnej, ale i dlatego, że obecni kierownicy nawy państwowej w Rzeszy nie mogą się rzec karnego w ich rękach instrumentu dla zapewnienia spokoju wewnątrz kraju. W tych warunkach też Francja nie zrzeknie się swej obecnej siły zbrojnej. Konferencja rozbrojeniowa utknęła w martwym punkcie, z którego nie ruszy jej nawet blok czterech mocarstw.

WPŁACAJCIE PRENUMERATĘ!

Kazimierz Jeziorowski

17)

Wspomnienia z lat 1886-1924.

Prawdopodobnie w dużej mierze przyczyniła się do tego żona jego, która pochodziła z Królestwa.

Z początku we Lwowie próbowałem pracować w rzeźbiarstwie, ale wobec nieprzyjaznego stosunku towarzyszy pracy — rzeźbiarstwo rzuciłem. Gdy pracowałem u jednego z rzeźbiarzy lwowskich, koledzy moi po fachu, obawiając się widocznie konkurencji, starali się obrzydzić mi pracę rozmaitemi złośliwymi psikusami, bądź to chowając narzędzia pracy tak, że trzeba było tracić kilka godzin na odszukanie ich, bądź też po prostu psując, będąc już na ukończeniu roboty. A byli to także „towarzysze”.

Wstąpiłem do fabryki maszyn „Perkun”, jako technik-rysownik. Po pewnym czasie przeniósłem się do buchalterji. Pracując w dzień w fabryce — wieczorami chodziłem na kursy buchalteryjne trzy razy w tygodniu. W tymże czasie t. j. 14 sierpnia 1898 r. ożeniłem się. Prócz najbliższej rodziny na ślubie a potem na skromnym przyjęciu była prawie cała ówczesna kolonja królewia-ków: Dr. Jodko-Narkiewicz, Waclaw Podwiński z żoną, Dr. Feliks Perl, Józef Okołowicz, Władysław Goździkowski, Janiszewski i kilku innych.

Wprowadzony zostałem do Polskiej Partji Socjalno-Demokratycznej Galicji i Śląska (przez tow. Kazimierza Mokłowskiego). Razem wznowiliśmy działalność robot. stow. oświat. „Siła”, którego prezesem został tow. Mokłowski, ja zaś byłem gospodarzem i bibliotekarzem stowarzysze-

nia. Nie mogąc oficjalnie występować pod swoim nazwiskiem, przybrałem w partji nazwisko Marjana Bialskiego, a o właściwym nazwisku wiedzieli tylko więcej zaufani towarzysze. Będąc korespondentem „Naprzodu” i berlińskiej „Gazety Robotniczej” pisywałem stale artykuły i korespondencje do tych pism, jakoteż i do innych, starając się zawsze przemycać ideologię P.P.S. za boru rosyjskiego. Jednocześnie rysowałem karykatury do humorystycznego pisma „Cięgi”; wydawanego przez tow. Kornela Żelazkiewicza.

Po zawiązaniu się sekcji Zagranicznego Związku Socjalistów Polskich do której należałem od początku pod pseudonimem „Sęp” — objąłem kolportaż wydawn. Związku na całą Galicję. Ożywiona działalność kolporterska ściągnęła na mnie ze strony niektórych ówczesnych socjalistów lwowskich, nieznanających programu P. P. S. pewną niechęć, a nawet wytoczenie mi procesu partyjnego przez ówczesny Komitet partyjny. Inicjatorem procesu był tow. Frenkiel, wyrocznia ówczesna. Proces ten jednak skończył się na niczem, gdyż i inni towarzysze jak poseł Jan Kozakiewicz, Kazimierz Mokłowski, Józef Hudec wprowadzili z błędu co do mojej rzekomej chęci wprowadzenia fermentu w łonie partji.

Kolonja Królewiacka coraz bardziej się rozrastała — przybyło kilku nowych emigrantów, a także po strejku szkolnym sporo młodzieży na politechnikę, Uniwersytet i do Wyższej Szkoły Agronomicznej w Dublinach.

W Stowarzyszeniu Młodzieży Postępowej „Zjednoczenie”, zasilonem w dużej liczbie przez Królewia-ków rozpoczął się ożywiony ruch. Do Stowarzyszenia tego, prócz Polaków, należeli Ru-

Czy wiecie, że...

— Na wystawie w Chicago znajduje się „człowiek przezroczysty”, ozdoba działu medycznego wystawy, całkowicie wykonany z cellonu. Wewnętrzne organy są najdokładniej odwzorzone i oświetlane stosownie do wygłaszanej prelekcji.

— W zbiorach zmarłego w roku zeszłym bibliofila amerykańskiego Uncerbrite'a znajdowała się książka sporządzona całkowicie z czystego złota. Książka ta liczy 50 stron z cienkich jak papier, elastycznych płytek złotych, zeszytych niemi złotem, w artystycznie grawerowanej oprawie również z czystego złota, grubości 4 milimetrów. Amerykanin książkę tę otrzymał od jednego z radźów hinduskich.

— W prowincji Minas Gevaes przy Campo de Patos znaleziono kolosalny diament, najwęższy na świecie. Otrzymał ten kamień waży przeszło 2000 karatów i przewyższa tą wagą wszystkie dotychczasowe diamenty. Wartość jego oznaczono na 4 miliony zł.

— Podczas wyścigu motocyklistów na przestrzeni 500 mil. ang., rozegranym na torze wyścigowym Brookland pod Londynem, pierwszeństwo zdobył 16 ub. m. E. D. Hall, osiągając szybkość 106,50 mil ang. na godzinę.

— Na 10.000 urodzin przypada według statystyki 111 par bliźniąt i jedne trojaczki. Czworaczki przychodzą na świat niesłychanie rzadko, mniej więcej raz na milion urodzin, lub ściślej piętnaście na 10 milionów.

— Ilość harcerzy w Polsce coraz bardziej wzrasta. Obecnie liczymy 7214 dziewcząt i 13341 chłopców. Najbardziej harcerstwo rozwija się na ziemiach zachodnich (Śląsk, Pomorze).

— Ile spożywamy spirytusu? W 1929 roku — 613 hektolitrow; w r. 1930 — 530 tysięcy hektolitrow; w r. 1931 — już spadek oznaczony 399; w r. 1932 jeszcze większy zaznaczył się spadek — sprzedano tylko 335 tysięcy hektolitrow. Nie znaczy to jednak, aby spożycie wogóle alkoholu zmniejszyło się w temże tempie. Konkurencję wytwarzają pokątne wytwórnie t.zw. samogonki, zwłaszcza na kresach wschodnich.

— Najniebezpieczniejszymi rybami dla człowieka nie są rekiny, jak to się powszechnie utrzymuje, ale mała rybka Piranha, pływająca całymi stadami. Rybka ta ma szczęki pokryte ostrymi, trójkątnymi zębami. Napadłszy na swą ofiarę, momentalnie ją pochłaniają. Od tych to rybek w ciągu dwu minut zginął powłoz marynarz, który niebacznie wpadł do wody i gdy go po 2 minutach wydobyto, był formalnie przez te rybki tak porządany, że nie mógł żyć.

— U szczepów afrykańskich Tuaregów i Fibbu, zamieszkujących oazy południowej Sahary, kobieta jest wolna tak samo jak mężczyzna i bierze udział narówni z nim w życiu publicznym, oraz ma prawo rozporządzania swym majątkiem. Pod względem inteligencji zbliżone są do kobiet europejskich. Mężczyźni nie kupują żon, ale starają się o ich względy nieraz dość długo. Podwójnej moralności Tuaregowie i Fibbu nie znają.

— Bezkręś wszechświata, w którym krążą miljarde gwiazd i słońce posiada pomiędzy nimi gwiazdy młode, stare i wymierające. Gwiazdy młode powstają z mgławic i w młodości swej dochodzą do 8.000 stopni. Niektóre z tych gwiazd — słońce w kulminacyjnym punkcie dochodzą do 20.000 stopni, jak np. Sirius. Wiele gwiazd stopniowo zamiera. Ukazują się na nich ciemne punkty, wskazujące właśnie na to zamiaranie. Do starszków na firmamencie należą nasze słońce, na którym ukazują się coraz nowe ciemne punkty. Są to zużle obrznych rozmiarów. Ile wymarłych gwiazd krąży w wszechświecie — niema na to odpowiedzi, widzimy bowiem tylko gwiazdy żyjące.

— W Ameryce zabrano się do projektu, aby znaczkem pocztowym nadać przyjemny zapach i smak. Znaczkę więc jednocześnie miałyby smak malinowy, dwucentymowe miętowy. Także pomysł!

— Pewien profesor amerykański zwiedził różne miejscowości w Sowietach. Oświadcza on, że w ciągu ostatnich sześciu miesięcy zginęło w Rosji południowej 10 milionów ludności, w niektórych wsiach z głodu zginęło aż 80 proc. ludności.

— Statystycy obliczyli, że każda minuta trwania światowej konferencji gospodarczej w Londynie kosztuje 10.000 dol. Drogo świat opłaca próżne konferencje.

— Doktorat honorowy nadany Ign. Paderewskiemu przez Uniw. w Lozannie jest dwunastym z kolei, posiadanym przez mistrza od różnych uniwersytetów.

— Rząd japoński wszystkich komunistów wysłał na jedną wyspę i tym sposobem oddalił ich od życia politycznego. W ubiegłym roku ukarano przez sądy 2.499 osób, a 6661 komunistów znajduje się dotychczas w więzieniu.

— Ponieważ w Indjach wskutek upałów nie można używać mleka, gdyż nie można go przywieźć w stanie świeżym, pewien emigrant rosyjski wynalazł sposób zamrażania mleka w odpowiednich wirówkach i robi na tem miliony.

— W Warszawie jest przeszło sto zakładów sprzedających lody. W ubiegłym sezonie letnim Warszawa pochłaniała 300.000 porcji dziennie. Ilość ta zmieściłaby się w 4 wagonach towarowych.

sini i Żydzi obojga płci. Po pewnym czasie, gdy Żydzi utworzyli swoje Stow. „Ognisko”, nieprzystając być jednocześnie członkami „Zjednoczenia”, zaś tarcia z Rusinami wciąż się wzmagaly, szczególnie po art. Iwana Franko w wied. „Neue Zeit”, w których to artykułach Iwan Franko, poeta i publicysta rusiński, nazwał Adama Mickiewicza — „poetą zdrady” — grono członków Polaków postanowiło przeistoczyć i przemianować Stowarzyszenie na Stow. Polskiej Młodzieży Postępowej „Zjednoczenie”. Ten dodatek i zaakcentowanie polskiej nie podobał się postępowym Żydom i Rusinom. Prezesem Stowarzyszenia był wówczas król Lewiak Stanisław Downarowicz — słuchacz Politechniki. Na ogólne zebranie, na którym postawiona była na porządku dziennym sprawa zmiany nazwy, ścignęły liczne koła Żydów obojga płci i Rusinów (solidarność mniejszościowa), którzy przewlekłymi i jałowymi dysputami starali się znużyć i nie dopuścić do uchwalenia zmiany nazwy. Szczególniej zaciętą przeciwniczką i orędowniczką „opozycji” była tow. Dr. Goldfarbowa (przew. żyd. Stow. Rob. „Ognisko”) a która między innymi nonsensami starała się przeprowadzić tezę, że sama nazwa „postępowa” jest już zaprzeczeniem nacjonalizmu, to też dodatek polska jest zbyt cenny, gdyż socjalizm jest wyższy ponad wszelkie narodowości.

Pierwsze ogólne zebranie, pomimo całonocnej dyskusji, nie dało rezultatu i zostało o godz. 5-ej rano odroczone. Następne miało także b. burzliwy przebieg. Coś około 3-ciej w nocy Żydzi i Rusini, nie chcąc dopuścić do głosowania, postanowili zdekompletować zebranie przez masowe wyjście, chcąc tym sposobem uniemożliwić

uchwałę zmiany nazwy. Prezes Downarowicz, jako gospodarzowi Stow. polecił mi nikogo nie wypuszczać. Żydzi zrobili, z tego powodu, gdy zamknęłam drzwi na klucz, „wielki gwałt”, czem zirytowany odezwał się niegrzecznie: „nikogo nie wypuszczę — psiekrwie żydy”. Dzięki niewypuszczeniu obecnych zmiana nazwy przeszła większością głosów.

Na drugi dzień, choć na tem zebraniu nie był obecny, tow. Dr. Cederbaum, cadyk socjalistyczny, wytoczył mi w partii proces o „antysemityzm”. Z mojej strony obrony podjął się tow. Józef Hudec, dyrektor Kasy Chorych m. Lwowa. Głęboki z przekonania socjalista i zarazem gorący patriota polski, a który, nawiasem powiedziawszy, także niebardzo lubił żydów za ich arogancję — po wysłuchaniu sprawozdania z przebiegu dyskusji, w gorącym przemówieniu oświadczył, iż nie rozumie o co chodzi. Jeżeli żydzi nie chcą należeć do Stow. Polskiej Młodzieży Postępowej, uważając się za Żydów, czy też wyższych ponad wszelkie narodowości, jak się wyraziła tow. Goldfarbowa, — to przecież nikt ich nie gwałci — mogą się wykreślić z listy członków, pocóż więc tendencyjnie sprzeciwiać się większości, która chce być polską i postępową, a nie kosmopolitycznie zachowawczą. A dalej nie rozumie o jaki „antysemityzm” oskarża się tow. Bialskiego. Jeżeli o przekonaniowy „antysemityzm” — to o ile „wszyscy znamy tow. Bialskiego, a ja także osobicie znam jego działalność partyjną w gorszych niż nasze warunkach, bo pod zaborem rosyjskim — to ten zarzut musi odpaść”. „Uczuciowy antysemityzm? — to darujcie towarzysze, nie znam takiego partyjnego sądu, któryby mógł skazać kogoś za uczucie”.

K R O N I K A

Z Siedleckiego

Ze Zw. Strzeleckiego

W dniu 6 października b. r. w Domu Ludowym odbyło się Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie członków Oddziału Zw. Strzeleckiego. Na porządku dziennym znalazły się sprawozdania kasowe Zarządu i Komisji Rewizyjnej.

Nominacja Obwodowego Inspektora Szkolnego w Siedlcach

W związku z wprowadzeniem w życie nowej ustawy o organizacji władz szkolnych Kuratorjum O. S. Lubelskiego zamianowało na stanowisko Inspektora Obwodowego w Siedlcach p. Czesława Górskiego, dotychczasowego Inspektora Szkolnego w Węgrowie. Zastępcami zaś zostaną p. p. W. Ruszel, dotychczasowy p. O. Inspektor w Siedlcach i Sabat.

„Wino, Kobieta i Dancing“

W niedzielę i w poniedziałek 15 i 16 b. m. w Klubie Miejskim odegraną zostanie jedna z najnowszych i najlepszych Komedji Stefańa Kiedrzyńskiego „Wino, Kobieta i Dancing“ reżyserji A. M. Marcinińskiego z udziałem najlepszych artystów lokalnych, występujących od szeregu lat p. n. „Dobry Zespół Artystyczny“.

Proces komunistyczny

Sąd Okręgowy w Siedlcach rozpoznawał w dniach 4 i 5 b. m. sprawę przeciwko Srułowi Hejblumowi, Symchowi Zakalikowi, Józefowi Landsbergowi, Szymonowi Szymoniakowi, Wolfowi Feferkornowi, Kiwie Grynblatowi, Józefowi i Stefanowi Baran, Stanisławowi Dąbkowskiemu, Józefowi Gulawskiemu, Witkowskemu, Czesławowi Wągrzynowiczowi, Bronisławowi Zalewskiemu, Piotrowi Swidrowi, Motłowi Mąciarzowi i Benjaminsinowi Gazenfeldowi.

Oskarżeni są o działalność komunistyczną. Zaaresztowano ich podczas konferencji partyjnej. Proces trwał 2 dni. Sąd wydał wyrok skazujący Dąbkowskiego na 4 lata więzienia, Zaklika na 3 lata, Hejbluma, Landsberga, Szymoniaka, Grynblata, Gulawskiego, Wągrzynowicza po 2 lata więzienia, Swidra i braci Baran na 1 rok.

Feferkorna, Witkowskiego, Zalewskiego, Mąciarza i Gazenfelda — Sąd uniewinnił.

Niezrozumienie przez oskarżycieli duszy polskiej ściągnąć musi i na mnie zarzut nieprawomyślności partyjnej.

Skończyło się na udzieleniu mi nagany za użycie nieparlamentarnego wyrazu „psiakrew“.

Jednym z epizodów ruchliwego życia Stow. Polskiej Młodzieży Postępowej było czynne wystąpienie i zareagowanie na koncercie ukraińskim w moskalofilijskim Domu Narodnym w d. 22 stycznia tj. w rocznicę powstania styczniowego. W dniu tym miał się odbyć koncert „sławiańskiego“, a de facto czysto rosyjskiego chóru, Nadiny Sławiańskiej. Otrzymałszy wiadomości ze Stanisławowa i innych miast, że chór ów popisywał się nietylko rosyjskimi i ukraińskimi pieśniami, ale z reguły zaczynał swe produkcje od „Boże caria chrań“, „Sławia a sławia nasz ruskij car“, „Kol sławien“ i tp., postanowiła młodzież, grupująca się w Stow. (a więc nie narodowo-demokratyczna), czynnie przeszkodzić tym carsławnym produkcjom.

W tym celu postanowiono, w razie rozpoczęcia którejkolwiek z owych pieśni, zerwać koncert i nie dopuścić do dalszych produkcji. Starszy brat mój Teodor, wówczas student politechniki na wydziale chemji, miał się zająć przygotowaniem różnych „wonnosci“, jak asafetyda, proszki lżawiące i zmuszające do kichania. Gazy lżawiące wówczas jeszcze nie były znane. Koncert naznaczony był na 8 wieczorem, przeto młodzież mająca demonstrować miała się zebrać w Stowarzyszeniu wcześniej przed 7-g. Niestety przyszło b. niewiele, coś około 20. Brat mój nie przyszedł także i nie dostarczył „wonnosci“ (podobno zagrali się w preferans w Domu Techników). Za posiadane centy podrodze kupowaliśmy po różnych

Halina Szmolcówna i Bolesław Mierzejewski w Siedlcach

Primabalerina Opery Warszawskiej Halina Szmolcówna i Bolesław Mierzejewski wraz z dobranym zespołem, wystąpią gościnnie w Klubie Miejskim we czwartek 12 b. m. o godz. 8.30 w wielkim festiwalu tańca, pieśni i humoru.

Sprostowanie

Od wójta gminy Skupie p. Feliksa Kisielińskiego otrzymaliśmy następujący list.

Szanowny Panie Redaktorze!

W związku z artykułem „Z naszych letnisk Kisielany“, zamieszczonym w № 27 „Nowej Gazety Podlaskiej“ uprzejmie proszę o umieszczenie następującego sprostowania:

Nieprawdą jest, że utrudniam komunikację z wsią i nie pozwalam dokończyć drogi, natomiast prawdą jest, że daję bezpłatnie swój własny plac pod budowę drogi i zachęcam swych sąsiadów do wykończenia drogi, o czym świadczy fakt już w 1931 r., t. j. gdy byłem sołtysiem tejże wsi, została moim staraniem wybrukowana droga, kiedy wielu gospodarzom w Kisielanach o bruku się nawet nie śniło, a nawet utrudniali mi pracę.

Nieprawdą jest, że w Kisielanach rozpoczęto i wykończono 100 mtr. drogi — natomiast prawdą jest, że w Kisielanach wybudowano zgórz 600 mtr. drogi w 1931 r.

Dziwi mnie bardzo, że autor wspomnianego artykułu nie raczył zapoznać się z tą sprawą dokładnie, a napisał rzeczy, krzywdzące mnie niesłusznie.

Feliks Kisieliński,
wójt gm. Skupie.

Kisielany, 2.X-33 r.

sklepikach zepsute jaja i tak uzbrojeni wkroczyliśmy na salę, zapelnioną po brzegi moskalofilami, ukraińcami, i postępowymi“ żydami.

Byliśmy garstką wobec tych tłumów, ale nie straciliśmy animuszu. Wysłaliśmy tylko jednego z kolegów aby zaalarmował przez telefon Dom Techników i Dublany.

Koncert rozpoczął się od pieśni „Kol sławien“. W czasie śpiewu rozpoczęliśmy kanonadę śpiewaków przyniesionemi jajami i kartoflami, a gdy artyści uciekli ze sceny zaczęliśmy śpiewać „Jeszcze Polska nie zginęła“. Rozwścieczeni moskalofile i ukraińcy rzucili się na nas z pięściami i kijami i po energicznej walce wyparli nas z sali. Po nądjechaniu pomocy z Politechniki w liczbie przeszło 40, wdarliśmy się ponownie na salę i znowu krzykiem i śpiewem przerwaliśmy koncert. Skonsygnowana policja po jednym wyciągała nas z sali, ale zebrana na dole pomoc kamieniami, kartoflami i czem się dało, zaczęła od zewnątrz tłuc szyby w całym gmachu. Brzęk tłuczonych szyb, krzyki na sali i na ulicy ściągnęły tłumy ludzi, a nądbiegła w dużej sile rezerwa policji otoczyła demonstrujących, usiłując przeszkodzić dalszym ekscesom. Nądjechał wreszcie sam dyrektor policji, Krzczkowski (podobno expo-wstaniec z 1863 r.), w asyście 2 komisarzy. Krzczkowskiemu demonstranci oświadczyli, że przestaną demolować gmach—skoro będą mieć pewność, że dalszego ciągu koncertu nie będzie. Wkrótce w całym gmachu światła pogasły. Zaaresztowani demonstranci w liczbie pięćdziesięciu kilku, prze-ważnie studenci, wśród których było sporo kró-lewiaków, odbyli krótką naradę, na której postanowiono królewaków wycofać z szeregu bez względu na mogące co do nich nastąpić represje.

(c. d. n.)

Dział prawniczy i sądowy

Kto kogo może adoptować?

Przysposobienie czyli adopcja wedle prawa b. dzielnicy rosyjskiej może mieć trójką formę, t. j. może być: 1) albo zwykłe, dla którego wymagane są pewne normalne warunki prawne, 2) albo wynagradzające, mające miejsce wtedy, gdy przysposobiany uratował życie przysposabiającemu z niebezpieczeństwem własnego, 3) albo testamentowe, uskuteczniane w rozporządzeniu ostatniej woli, które musi być poprzedzone przez opiekę dobrowolną, sprawowaną najmniej w ciągu 2-ch lat.

O ile chodzi o przysposobienie zwykłe, które jest najczęstsze, to warunki odnośnie są następujące:

Ze strony przysposabiającego: 1) 50 lat skończonych, 2) wiek starszy przynajmniej o lat 15 od przysposabiającego, 3) bezdzietność albo nieposiadanie zastępczych prawnych, 4) przysposabiający przynajmniej w ciągu 3-ch lat małoletności przysposobianego dostarczał mu utrzymania i miał o nim staranie ciągłe, 5) o ile przysposabiający, pozostaje w związku małżeńskim — zezwolenie na przysposobienie od współmałżonka, 6) Przysposabiający ma używać dobrej sławy tak, że np. osoby, karane wyrokami sądu karnego za przestępstwo, nie mogą przysposabiać.

Ze strony przysposobianego: 1) nie może być przysposobiany wcześniej przez inne osoby, 2) musi być pełnoletni, 3) musi uzyskać pozwolenie rodziców, jeśli niema 20 lat życia skończonych, lub pozwolenie samego ojca, gdyby matka była przeciwnego zdania. Jeśli jedno z rodziców nie żyje, potrzebne jest zezwolenie tego, które pozostało przy życiu. Przysposobiany w wieku powyżej lat 25, obowiązany jest zasięgnąć ich rady lub tego z nich, które przy życiu pozostało.

Odpowiedzialność dzierżawcy za podatek gruntowy

Ogólną zasadą w polskim ustawodawstwie podatkowym jest, że podatek odpowiada osobiście i swoim majątkiem za podatek, który mu został wymierzony lub przypisany.

To samo odnosi się do podatku gruntowego, za który w pierwszym rzędzie odpowiada właściciel nieruchomości obłożonej tym podatkiem, choćby nawet obowiązek zapłaty różnych podatków przez zawarcie kontraktu dzierżawy przetrucano na barki dzierżawcy nieruchomości gruntowej. W myśl tej zasady wydano rozp. z 25.V.1932 w Dz. U. poz. 580 o postępowaniu egzekucyjnym Władz Skarbowych, przekazujące Urzędowi Skarbowym prawo ściągania zaległości wszelkich podatków, oraz należności publicznych w trybie administracyjnym, z ruchomości wierzytelności pieniężnych i praw majątkowych niezabezpieczonych na nieruchomościach (a więc także z czynszów dzierżawnych) od głównego dłużnika, wzgl. płatnika, któremu te podatki lub należności wymierzono oraz przypisano.

Sprawę ściągania państwowego podatku gruntowego wraz z dodatkami samorządowymi, umotywowano Ministerstwem Skarbu okólnikiem z 7.VI.1932 r. L. D. V. 37303/32, polecające ściąganie zaległości w tym podatku bezpośrednio od płatników obowiązanych do ich uiszczenia.

Władze Skarbowe nie mają prawa prowadzić egzekucji na prywatnym majątku dzierżawcy za zobowiązania podatkowe wydzierżawiającego właściciela nieruchomości. Ma on jednak prawo regresu do swego dzierżawcy do zwrotu zapłaconych za niego, a umówionych podatków, na mocy postanowień ustawy cywilnej.

Wynagrodzenie pracownika za czas ćwiczeń wojskowych

W chwili obecnej, gdy rezerwiści powrócili do swych normalnych zajęć, kwestja — czy pracownikowi umysłowemu przysługuje prawo do pobierania wynagrodzenia w czasie służby wojskowej — staje się znów aktualna.

Kwestję tę regulują normy i przepisy ustawowe. Takim przepisem jest odnośnie do pracowników umysłowych art. 19 rozporządzenia z r. 1928 poz. 323 Dz. U., który postanawia, że w razie niemożności pełnienia przez pracownika obowiązków wskutek powołania go do ćwiczeń wojskowych rezerwy, pracownik zachowuje przez okres trzech miesięczny prawo do wynagrodzenia w całości, chyba, że w ciągu trzech miesięcy umowa o pracę ulegnie rozwiązaniu wskutek upływu czasu, wskutek ukończenia okresu wykonania określonej roboty, na który umowę zawarto lub wskutek wypowiedzenia dokonanego przed zaistnieniem jednej z przyczyn wyżej wymienionych.

Pracodawca może też z wynagrodzenia strącać kwoty, jakie pracownik otrzyma ze Skarbu Państwa w czasie ćwiczeń wojskowych.

Z tego wynika, że pracownikowi powołanemu do służby wojskowej np. na dwa lata, będzie trzeba wypłacać przez trzy miesiące po jego odejściu do wojska pełną pensję. Po upływie okresu służby wojskowej pracodawca będzie musiał przyjąć go na tych samych warunkach do pracy, co poprzed.

Ubezpieczenie pracowników rolnych i leśnych

Przepisem § 1 rozp. z r. 1922 poz. 149 Dz. U. obowiązek ubezpieczenia pracowników i robotników leśnych i rolnych oraz służby domowej w gospodarstwach wiejskich obszaru poniżej 75 ha odroczone od 1 lutego 1922 do 9 czerwca 1936 r.

Jednak pod pojęcie „gospodarstwa wiejskiego” nie podpadają gospodarstwa, znajdujące się w osiedlach o charakterze wiejskim, należących pod względem administracyjnym do miasta. Najw. Tryb. Admin. wypowiedział też w tym względzie opinię w orzeczeniu z 12 grudnia 1928 r. L. Rej. 184/27, że wyrażenie „gospodarstwa wiejskie” w rzezonem rozporządzeniu użyte zostało celowo nie dla określenia istoty gospodarstw, lecz w znaczeniu zwykłym powszechnem dla określenia gospodarstw „na wsi”, położonych na wsi w gminach wiejskich, w przeciwieństwie do gospodarstw „w mieście”, położonych na terytorjum gmin miejskich.

Decydującym jest zatem położenie gospodarstwa poniżej 75 ha i tylko służba domowa z gospodarstw położonych na wsi, w gminach wiejskich nie podlega narazie odnośnemu obowiązkowi ubezpieczenia.

Repertuar Kin Siedleckich „ŚWIATOWID”

Dzieje Grzechu w-g Stefana Żeromskiego z udziałem najwybitniejszych artystów scen polskich.

Kino Polskiego Białego Krzyża HALLO PARYŻ!

Kuracja Ziołami Magistra Wolskiego

jednoczy w sobie tradycję wieków i zdobycze wiedzy współczesnej

STOSUJECIE TYLKO

Przy cierpieniach wątroby,

woreczka żółciowego, kamicy żółciowej i żółtaczce. Ziola ze zn. „BILLOSA” które zawierają egzotyczne rośliny Combretum i Boldo

Cena zł. 4.—

Przy otyłości,

na tle wadliwej przemiany materji. Ziola ze znak. „DEGROSA” które zawierają jod organiczny w roślinie Yahanga i nie wymagają specjalnej diety.

Cena zł. 4.—

Przy bezsenności,

nerwicy serca i zaburzeniach układu nerwowego. Ziola ze znak. „PASIVEROSA”, które zawierają kwiat Męki Pańskiej (Passiflora).

Cena zł. 4.—

Przy bólach gardła (anginach),

krtani, migdałków, zapaleniach dziąseł i okostnej. Ziola ze zn. „LARYNGOSA”. Cena zł. 1.80

Przy Kaszlu,

zaflegmieniu, ciężkości i duszności w piersiach i wszelkich cierpieniach płuc. Ziola ze znak. „PULMOSA”, które zawierają Schin-Schen niezmierznie rzadką roślinę chińską

Cena zł. 5.—

Przy obstrukcji chronicznej,

zaburzeniach żołądkowo-kiszczkowych i do uregulowania trawienia. Ziola ze znak. „GASTROSA”.

Cena zł. 3.—

Przy cierpienia nerek, pęcherza,

miedniczek nerkowych i wszelkich dolegliwości dróg moczowych. Ziola ze znak. „UROSA”, które zawierają roślinę indyjską Orthosiphoniae.

Cena zł. 4.—

Przy artretyzmie, reumatyzmie,

i bólach ischiasu. Ziola ze znak. „REUMOSA”, które zawierają roślinę Schin-Schen.

Cena zł. 4.—

Do nabycia w aptekach, drogerjach, składach aptecznych, lub w wytwórni.

Po uprzednim wpłaceniu na nasze konto P.K.O. 18098, poczynszy od 2-ch pudełek koszt. przesyłki nie doliczamy.

Magister E. WOLSKI
WARSZAWA, ŻŁOTA 14.

Objaśniające broszury wysyłamy bezpłatnie. 24 48.

Od Administracji

Przypominamy Sz. P. T. Prenumeratorom, że opłata za kwartał IV b.r. winna być wniesiona najpóźniej do 20 października br., gdyż po tym terminie z przykrością będziemy zmuszeni wszystkim za legającym z opłatą P. T. Prenumeratorom przerwać wysyłkę naszego pisma.

Wpłaty można skutecznie na P.K.O. rach. Nr. 35, lub w lokalu Administracji ul. Piłsudskiego 6.

Dźwiękowe Kino Miejskie w Sokołowie.

W piątek, sobotę i niedzielę
dn. 13, 14 i 15 października r.b.

wyświetlany będzie dźwiękowy film polski p. t.

Jego Eksceleńcja Subjekt

Nad program: TYGODNIK PARAMOUNTU

Początek seansów: w dzień powszednie o godz. 18-ej
i 20-ej, w niedzielę o 17, 19 i 21. Nr. 4.

DOKTÓR MEDYCYNY

HENRYK MINC z Warszawy

CHOROBY WEWNĘTRZNE.

Specjalność choroby żołądka, kiszki, wątroby i przemiana materji. Były wieloletni asystent klinik berlińskich.

Przyjmuje: w środy i soboty od 9 r. do 1 pp.
w Siedlcach, ul. Kilińskiego 24
u p. lekarza dentystry T. KACZKO. (44)

UWAGA!

FUTRA NALEŻY NABYWAĆ W PIERWSZORZĘDNEJ PRACOWNI WYROBÓW FUTRZANYCH

M. MORDSKI Siedlce.

— UL. KILIŃSKIEGO 27. —

WYKONANIE PIERWSZORZĘDNE I SOLIDNE
WEDŁUG NAJNOWSZYCH MODELI ŚWIATA.

№ 35.

Pierwszorzędna pracownia okryć damskich

SZ. MŁYŃSKI

Siedlce, Kilińskiego 31 (sklep frontowy)

wykonuje wszelkie zamówienia wchodzące w zakres krawiectwa okryć damskich. — wykonanie solidne i punktualne według ostatniej mody. Ceny b. przystępne. 41.

ZAWIADOMIENIE.

Dyrekcja Towarzystwa Kredytowego m. Siedlec komunikuje niniejszem, że kupony, znajdujące się przy 10%-owych listach zastawnych tegoż Towarzystwa winny być wymienione na nowe arkusze kuponowe opiewające na sumy wynikłe z zastosowania Ustawy z dnia 20 grudnia 1932 r. (Dz. U. R. P. Nr. 115, poz. 950), zaznacza się, że wypłata odsetek za II półrocze 1933 r. (płatność 2.I-1934 r.) i półrocza następne będzie mogła nastąpić jedynie tylko za zwrotem kuponów z przechowanego arkusza kuponowego.

Wydawanie arkuszy kuponowych uskutecznia Kasa Towarzystwa Kredytowego m. Siedlec w Siedlcach, ul. Teatralna 3, oraz Bank Handlowy, Warszawa, Traugutta Nr. 7/9.

DYREKCJA TOWARZYSTWA KREDYTOWEGO m. SIEDLEC.

(47)

Dyplomowana Pracownia Ubiorów Męskich p. f.

"BCIA GOLDBLAT"

ul. Kilińskiego Nr. 22

I piętro (front).

Przyjmuje wszelkie zamówienia w zakresie krawiectwa. Wykonanie solidne w/g wymagań ostatniej mody.

CENY PRZYSTĘPNE.

(26)

WARUNKI PRENUMERATY: ROCZNIE 8 ZŁ., PÓŁROCZNIE 4 ZŁ.,
KWARTALNIE 2 ZŁ., MIESIĘCZNIE 70 GR.

OGŁOSZENIA: CAŁA STRONICA 100 ZŁ. Za wiersz jednoszp. wys. 1 mm. 20 gr. DROBNE—10 gr. za wyraz w wierszu jednoszpaltowym. REDAKCJA RĘKOPISÓW NIE ZWRACA.

Wydawca: Podlaska Spółdzielnia Wydawnicza.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Tadeusz Zemlich